

# Radykalne lekarstwo – człowieczeństwo i prawda

1 marca 2013

Dla żołnierzy nic się nie zmieniło od czasów II wojny światowej, tyle tylko, że dzisiaj próbujemy uśmierzyć terror lekami albo uwolnić się od niego przy pomocy gier wideo, propagandy i jeszcze większej ilości kłamstw.

Normalny człowiek, tak naprawdę chłopiec, na „wojnie” – przerażony i ewidentnie nią złamany. Spójrzcie na jego dłonie, zaciska je jak ogarnięte paniką dziecko, pęcherz moczowy nie wytrzymuje napięcia terroru wojny. Zrozumcie, wojna nie jest czymś naturalnym i nie ma nic „normalnego” w tym, że ludzie wyżynają się nawzajem na rozkaz swoich psychopatycznych przywódców – a jednak kilka pokoleń później psychopatyczni przywódcy wciąż wysyłają młodych chłopców na „obce” ziemie, żeby zabijali i ginęli, a wszystko to w imię kłamstw i dla własnej korzyści.

Jesteśmy narodem, który używa wojny prewencyjnej do osiągnięcia własnych finansowych i politycznych celów. To jest fakt. Jesteśmy narodem, którym rządzą ludzie tak zupełnie pozbawieni sumienia i zwykłej ludzkiej empatii, że najbardziej krzywdzimy tych, którzy zdecydowali się żyć i umierać w służbie naszemu współczesnemu społeczeństwu – a dokładniej, w służbie temu, czym w ich przekonaniu jest nasze współczesne społeczeństwo. Przeczytałam niedawno artykuł na temat faszerowania żołnierzy lekami i uświadomiłam sobie, że opisywani w nim ludzie stanowią zaledwie kroplę w całym morzu cierpienia, które my, jako społeczeństwo, stworzyliśmy poprzez wojnę i jej następstwa, poprzez nieludzkie zamysły i nieludzkie działania. To morze cierpienia jest niemal zupełnie ignorowane przez przedstawicieli władzy, odpowiedzialnych za ten stan rzeczy, przez ludzi stojących na czele tych wszystkich organizacji rządowych, które zajmują się planowaniem wojen. Patologiczne jednostki na pozycji władzy wysyłają młodych ludzi na wojnę. Patologiczne jednostki na pozycji władzy opuszczają tychże

ludzi i skazują ich po powrocie do kraju na życie na ulicy lub leczenie środkami psychotropowymi, albo na jedno i drugie.

Ze wspomnianego artykułu: „Organizacja zajmująca się przypadkami gwałcenia praw człowieka przez psychiatrię, Citizens Commission on Human Rights (CCHR), przedstawia drugą z czterech części opracowania autorstwa uhonorowanej wieloma nagrodami dziennikarki śledczej Kelly Patrici O’Meary, która podjęła się zbadania tematu epidemii samobójstw w wojsku i związku tego zjawiska z dramatycznym wzrostem ilości przepisywania przez lekarzy leków psychotropowych na leczenie urazów emocjonalnych powstałych podczas walki. Niniejszy odcinek opisuje psycho-farmaceutyczny, katastrofalny w skutkach eksperyment lekowy przeprowadzony na członkach personelu wojskowego, który zakończył się serią nagłych i niewyjaśnionych zgonów, w tym śmiercią kaprała piechoty morskiej Andrew White’a i kaprała lotnictwa Anthony’ego Meny, którym wcześniej wypisano recepty na łącznie 54 leki, w tym Seroquel, Effexor, Paxil, Prozac, Remeron, Wellbutrin, Xanax, Zoloft, Ativan, Celexa, Cymbalta, Depakote, Haldol, Klonopin, Lexapro, Lithium, Lunesta, Compazine, Desyrel, Trileptal i Valium. Andrew White i Anthony Mena dołączyli do rosnącej grupy młodych, pozornie zdrowych żołnierzy, którzy przetrwali wszystkie horrory wojny tylko po to, żeby po powrocie do domu stoczyć – i przegrać – swoją najcięższą walkę. Nie popełnili samobójstwa. Trafili na wciąż rosnącą listę przypadków nagłych zgonów wśród członków personelu wojskowego, które jak wielu uważa, nastąpiły na skutek nagłego zatrzymania akcji serca, do którego doprowadziło przyjmowanie przepisanych im lekowych koktajli. Lekarz Fred Baughman Jr. badał okoliczności tych kontrowersyjnych zgonów i doszedł do wniosku, że tych kilka znanych przypadków to zaledwie “wierzchołek góry lodowej”.”

Wielu z tych żołnierzy po powrocie do domu zdaje sobie sprawę, często tylko podświadomie, że spędzili kilka lat swojego życia służąc tak potwornemu kłamstwu, że nawet nie sposób tego wysłować. Ich umysł nie potrafi poradzić sobie z dysonansem

poznawczym, wynikającym z bycia świadkiem i brania udziału w bestialstwach, z jakich słynie nasz kraj, jednocześnie dając się przekonać do idei bycia „bohaterem wojennym” czy „weteranem wolności”, a nawet biernie ją akceptując. Ich umysł nie potrafi sobie poradzić z myślą, że jedynie oni widzą ten horror, tę sprzeczność, kompletną głupotę tego wszystkiego, podczas gdy ich rodziny i lokalne społeczności witają ich po powrocie do domu i oczekują, że “dojdą do siebie i rozkręcą się”. Podczas gdy niektórzy potrafią poradzić sobie w takim środowisku – ci z natury pozbawieni sumienia i normalnej ludzkiej wrażliwości – zdrowy ludzki umysł załamuje się pod takim ciężarem, ponieważ ludzie nie potrafią zaakceptować udziału w wojnie i zabijania innych dla osiągnięcia strategicznych i finansowych celów korporacji, nawet jeśli te strategiczne i finansowe cele są dobrze zamaskowane terrorystycznymi atakami pod fałszywą flagą i mrocznym straszydłem nadciągającej zagłady. To uderza w nas wszystkich – dewastuje nam umysł i ciało i łamie serce.

Z jednej strony mamy więc setki tysięcy intensywnie cierpiących mężczyzn i kobiet, a z drugiej – strukturę władzy, która nie jest w stanie, bądź nie zamierza im pomóc, ponieważ nie leży to w jej naturze. Nie możemy, jako społeczeństwo, oczekiwać, że organizacje zarządzane przez psychopatyczne jednostki zaopiekują się skrzywdzonymi fizycznie i psychicznie ludźmi – a jednak oczekujemy tego i zastanawiamy się, bijemy się w piersi i przeklinamy system za to, że „nie działa”, podczas gdy on nigdy nie miał działać. W kolejnym artykule, który zwrócił moją uwagę, a jest bezpośrednio związany z tym tematem, czytamy: „Od 2001 do 2009 roku wskaźnik samobójstw w wojsku wzrósł o ponad 150 procent, podczas gdy ilość zamówień na leki psychiatryczne w tym samym okresie zwiększyła się o 76 procent.”

Nasi żołnierze popełniają samobójstwo, ponieważ nie widzą innego sposobu na skrócenie swojego cierpienia – cierpienia zrodzonego z kłamstw i spotęgowanego kłamstwami, oficjalnym

zaprzeczaniem oraz izolacją, która wynika z braku możliwości mówienia o kłamstwie tak ogromnym, że nikt nie ma odwagi uznać jego istnienia.

Jak więc z tego wybrnąć? Czy istnieje jakieś rozwiązanie, czy może ci, którzy odebrali sobie życie, skorzystali z jedynej dostępnej opcji? Oto radykalny pomysł: powiedzcie im – im wszystkim – Prawdę. Powiedzcie im, że zostali okłamani, że dali się nabrać na chwyt marketingowy, że ludzie, których zabili, nie zrobili nic złego, że nie bez powodu męczą ich nocne koszmary. Powiedzcie im, że to oznaka ich człowieczeństwa, o którym nie mogą zapomnieć, dlatego nie mogą spać, tracą na wadze i zaczynają chorować. Powiedzcie im, że my, jako naród, jako ich rodziny i jako ich przyjaciele, głęboko to rozumiemy, ponieważ również zostaliśmy okłamani. Powiedzcie im, że istnieje sposób na przezwycięzenie tego kłamstwa, że komuś wreszcie musi się to udać, i że oni będą tymi pierwszymi. Tak naprawdę żaden człowiek nie jest w stanie odzyskać zdrowia po tak głębokiej traumie (fizycznej czy psychicznej) bez uprzedniego zrozumienia, co się wydarzyło – bez zrozumienia sedna sprawy. Powiedzcie im, że spartaczyliśmy sprawę i nadal fatalnie partaczymy, ale jest jeszcze inna droga i ta droga ma swój początek w pełnej prawdzie.

Prawda doda im sił, ponieważ większość demonów, które prześladują ich w dzień i w nocy, zrodziła się z uwierzenia we wmówione im kłamstwa, a następnie z kompletnego, dewastującego zdezorientowania – bo dlaczego, skoro są żołnierzami walczącymi o wolność i demokrację i stoją po „dobrej stronie” tej walki, czują się tak, jakby utracili duszę?

Prawda doda im sił, ponieważ bez niej mogą jedynie patrzeć wstecz i widzieć jak przez mgłę, dlaczego zdecydowali się dołączyć do organizacji, która miała być szlachetna i potężna, tylko po to, żeby poprzez swój krzyk i krew odkryć, że jest ona wynaturzoną maszyną śmierci, wprowadzoną w ruch bez żadnego „wystarczającego” powodu.

Prawda doda im sił, ponieważ w świetle tej prawdy mogą zacząć odbudowywać swoje własne spojrzenie nie tylko na świat, ale również na samych siebie. Mogą zacząć ponownie odróżniać „dobro” od „zła” i być w stanie, tym razem z pełną świadomością, zdecydować, po której stronie chcą stanąć. Bez tej prawdy nie ma dla nich nadziei, z prawdą – mają jakąś szansę.

Choroby psychicznej, stworzonej zmuszaniem nie-psychopatycznych ludzi do psychopatycznych zachowań pod groźbą śmierci, co jest rzeczywistością na współczesnym polu walki, nie da się wyleczyć niczym innym, jak tylko prawdą.

Oczywiście, to radykalne lekarstwo może zostać podane tylko przez tych z was, którzy to czytają – przez tych z nas, którzy znają tych ludzi i których wystarczająco oni obchodzą, żeby sięgnąć po prawdę i dać im możliwość porozmawiania o rzeczywistości, bez mydlenia oczu patriotyzmem, demokracją i „walką w słusznej sprawie”. Ta inicjatywa musi wyjść od poszczególnych osób, ponieważ obecna struktura władzy nie może, z samej definicji, wyjawiać tym ludziom prawdy na temat tego, co i dlaczego się wydarzyło, i jak ich udział w tym wszystkim został wyreżyserowany przez patologiczne władze. Gdyby struktura władzy mogła coś na to poradzić, już by to zrobiła – ale nie może, ponieważ to nie przynosi, i nigdy nie przyniesie im żadnych korzyści.

Tak, jest to bolesna i przerażająca prawda – ale nie tak bolesna i przerażająca, jak nocne koszmary tych, których sumienie wpadło w pułapkę kłamstw. Prawda jest nieskończenie skuteczniejszym lekarstwem niż leki psychotropowe, które doprowadzają i tak już opustoszałe ciała i umysły do pozbawionego nadziei, oślepionego, półżywego stanu o krok od śmierci – ostatni krok, przez wielu robiony osobiście. My, jako społeczeństwo i jako poszczególni ludzie, możemy zrobić dla nich coś więcej – potrzeba tylko prawdy i odwagi jej wypowiedzenia, oraz zapewnienia ich, że oni również mogą o niej bezpiecznie mówić.

Jeżeli szukacie informacji wprowadzających w temat patologicznych osób u władzy i ich wpływu na społeczeństwo, przeczytajcie proszę te prace: Political Ponerology, Political Ponerology a Review, Ponerology 101. (po polsku: Ponerologia Polityczna, Ponerologia Polityczna – Nauka o naturze zła – przyp. tłum.)

Anart Grey współpracuje z Sott.net od 2006 roku i mieszka obecnie w samym sercu Amerykańskiego Imperium. Pani Grey ma doświadczenie w zakresie inżynierii procesowej i pracuje obecnie przy międzynarodowych badaniach marketingowych. Swoją wolny czas spędza na podyplomowym studiowaniu obecnej kondycji ludzkości, przekomarzaniu się z afrykańskimi papugami i zabawie z pieskiem, który potajemnie rządzi całym światem.

Autor: Anart Grey

Tłumaczenie: QFG 9polska grupa tłumaczy)

Źródło oryginalne: [Sott.net](http://Sott.net)

Źródło polskie: [PRACowniA](http://PRACowniA)

Materiał jest własnością Quantum Future Group, Inc – wolno rozpowszechniać pod warunkiem podania autora, tłumacza, źródła oryginału i przekładu.